



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Są dni, gdy od nadmiaru docierających słów najchętniej człowiek by uciekł nad morze i wsłuchał się w szum fal, niechby nawet i sztormowych. Lecz z naszych południowych kresów ojczyzny nad morze daleko, a Odra szumi zbyt słabo, by ukoić ból wywołany słowami. Chciałoby się słuchać tylko słów mądrych, spokojnych, choćby i trudnych. Na str. 3 opolskiego „Gościa” relacja z spotkania opłatkowego środowisk akademickich, podczas którego abp Alfons Nossol zaprezentował swój punkt widzenia na aktualne wydarzenia w Kościele w Polsce. ■

ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii PW. ŚW. URBANA W WĘDZINIE
- O próbach przeniknięcia SB do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie OPOWIE BP JAN BAGIŃSKI

Przyjechali na Opolszczyznę

Podtrzymują znajomość

Opolski oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska każdego roku zaprasza swoich przyjaciół do wspólnego kołędowania, do potrzymania znajomości i poznania nowych przybyłych do Polski rodaków.

Obecna na sobotnim spotkaniu, 13 stycznia br., zorganizowanym w domu katechetycznym parafii katedralnej Bożena Kalecińska z Urzędu Wojewódzkiego w Opolu poinformowała, że w roku 2006 na Opolszczyznę przyjechało jedenaście polskich rodzin – dziesięć z Kazachstanu i jedna z Uzbekistanu. Wrócili do ojczyzny po wielu latach starań i tutaj, na śląskiej ziemi, znalazły swoje miejsce do życia, nowe mieszkania w pełni wyposażone i umeblowane, przyjaznych sąsiadów, dobre szkoły dla swoich dzieci. Gospodarzom gmin, wójtom i burmistrzom, którzy włożyli dużo pracy i serca w ich przyjęcie, są bardzo wdzięczni. – Proszę napisać, że im bardzo



JERZY STEPIEŃSKI

dziękujemy i także panu wojewodzie opolskiemu – mówi Wincenty Kułakowski, który z żoną Katarzyną i trzema synami przyjechał w styczniu ubiegłego roku z Kazachstanu do Nowego Browieńca w gminie Lubrza. Są wzruszeni i szczęśliwi. Jeden z synów ma już pracę, drugi uczy się w technikum w Prudniku, najmłodszy chodzi do szkoły podstawowej w Lubrzy. – Szkoda, że nasi rodzice nie dożyli tego, co my. Moi rodzice wywiezieni zostali do Kazachstanu z

Rodzina Kułakowskich na dorocznym spotkaniu w Opolu

Żyтомierza, a żony z Kamieńca w 1936 roku – mówi pan Wincenty.

W uroczystym spotkaniu uczestniczyli: ks. prałat Edmund Podzielny, ks. dr Henryk Pawluk i Krystyna Rostocka, prezes Opolskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Z programem kołędowym wystąpił Tomasz Szczeciński i młodzieżowy zespół „Studio Piosenki” z domu kultury w Łambinowicach prowadzony przez Zbigniewa Marcinkiewicza. **TS-M**

KOŁĘDY DLA OSKARA



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Z inicjatywy scholi „Gaudium”, działającej w parafii św. Wawrzyńca w Dąbrowie, 14 stycznia odbył się w tamtejszym kościele parafialny koncert kołęd. Wystąpili miejscowi wykonawcy – schola „Gaudium” i chór pracowników Zespołu Szkół w Dąbrowie. Obydwoma zespołami dyrygowała Dorota Słomka. Po koncercie przeprowadzono zbiórkę pieniędzy na rehabilitację poszkodowanego w wypadku opolskiego licealisty Oskara Langnera. – Już po raz drugi zbieramy na jego rehabilitację. Pierwszy raz pomoc dla Oskara płynęła z różnych stron. Obecnie media mają innych podopiecznych, jednak Oskar nadal potrzebuje wsparcia i dlatego postanowiliśmy pamiętać o tych, którzy zniknęli już z pierwszych stron gazet, radia czy telewizji, a nadal znajdują się w potrzebie – mówi ks. Marcin Bonk. ■

Schola i chór bisowały na zakończenie koncertu

Kolędnicy wędrowali dla misji



KS. BERNARD KOTULA

Kolędnicy już pobłogosławieni, zaraz wyruszą w drogę

ZAWADZKIE. W dniu Trzech Króli w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zawadzkiem kolejny raz wyruszyli kolędnicy misyjni. Młodzież i starsze dzieci (zwłaszcza mianianki) zorganizowały 13 grup i odgrywały w do-

mach parafian przedstawienie o Objawieniu Pańskim. Wspominali o wielkich potrzebach misyjnych i wyciągali ku dobrym ludziom skarbonkę na dary dla misjonarzy. Co roku kolędnicy misyjni przynoszą ok. 5000 zł. – Pamiętamy, że

Najpierw darmo, potem drogo

A4. Za przejazd autostradą A4 z Katowic do Wrocławia nie będziemy płacić jeszcze przez ponad dwa lata. To dlatego, że wciąż nie został jeszcze ogłoszony przetarg na budowę bramek na autostradzie. Zdaniem rzecznika prasowego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, budowa bramek (koszt ok. 35 mln euro) zostanie zakończona w pierwszej połowie 2009 roku. W przyrodzie jednak nic nie ginie – jeszcze niedawno minister transportu

zapowiadał, że ceny za przejazd nowo wybudowanymi odcinkami autostrad A2 i A4 będą niskie: za 100 km kierowcy aut osobowych mieli zapłacić 10 zł. Tymczasem z nowego cennika, opracowanego przez ministerstwo transportu, wynika, że maksymalne stawki na nowych autostradach mogą wynieść nawet 23 zł za 100 km. Rzecznik GDDKiA uspokaja, że są to stawki maksymalne, które prawdopodobnie nie wejdą w życie. Jak znamy życie, to...

Laury za rozwój regionu

REGION. 11 stycznia w czwartek w Filharmonii Opolskiej rozdano Laury Umiejętności i



Ks. Józef Krawiec i Mieczysław Wojtaszek odbierają nagrodę dla stowarzyszenia „Barka”

Kompetencji dla 33 osób i firm, które przyczyniły się do rozwoju regionu. Platynowy Laur za rok 2006 przyznano burmistrzowi Zdieszowic Dieterowi Przewdzingowi. Diamentowe, złote, srebrne i platynowe Laury przyznaje się w siedmiu kategoriach (gospodarka, nauka, kultura, działalność społeczna), lecz w tym roku nie przyznano nagrody dla najlepszego eksportera. Wyróżnieni zostali m.in. kardiolog Władysław Pluta, Stowarzyszenia Pomocy Wzajemnej „Barka”, Andrzej Drosik z firmy Nutricia, BOT Elektrownia Opole, Odra S.A. z Brzegu, III LO w Opolu.

KRZYSZTOF SWIDERSKI

w Peru jest nasz ks. Robert Ploch. Wszystkich kapłanów diecezjalnych na misjach jest kilkunastu. Modliliśmy się za nich podczas Mszy. Po uroczystym pobłogosławieniu kolędnicy misyjni ruszyli na trasę kolędowania. Rodzice i krewni pomogli dzieciom wykonać piękne stroje gwiazdy i trzech króli. Teksty przedstawień przygotował przed laty ks. W. Globisch. Nad przygotowaniem grup czuwała ks. Marcin Szewczuk – wikariusz i ks. proboszcz. Mszę za misjonarzy odprawił goszczący w parafii o. Waldemar, franciszkanin z Góry św. Anny. Serdecznie dziękujemy kolędnikom i ofiarodawcom – informuje ks. Bernard Kotula, proboszcz parafii NSP w Zawadzkiem.

„Max” najlepszy

JARNOŁTÓWEK. Ośrodek „Max” został ogłoszony najlepszym gospodarstwem agroturystycznym w Polsce w XIII Konkursie Agroturystycznym „Zielone Lato”, organizowanym pod patronatem ministra rolnictwa. Ośrodek wybudowali i prowadzą państwo Adam i Grażyna Maksymów. W ich ośrodku wybudowanym na bagnach gościło już wiele znanych osobistości ze świata polityki i kultury. „Max” znany jest także widzom serialu „Święta wojna”, bo kilka odcinków kręcono właśnie tutaj. Ośrodek wybudowano w stylu wiejskim, ale zastosowano w nim najnowocześniejsze rozwiązania technologiczne.

Wiatraki w Prudniku?

PRUDNIK. 30 elektrowni wiatrowych chce postawić w gminie Prudnik inwestor z Hiszpanii. Wiatraki miałyby stanąć na wzniesieniu, na którym pola mają rolnicy z Mieszkowic, Szybowic, Niemysłowic i Rudziczki. Inwestor przedstawił im już umo-

wy dzierżawy gruntów. Na początek miałby stanąć jeden wiatrak. Pierwszy rok byłby sprawdzeniem, ile energii można z niego uzyskać. Komisja Europejska chce, by w krajach Unii do 2010 roku z wody, słońca i wiatru pochodziło 22 proc. energii.

Gala lodowa

OPOLE. Trzydzieści tysięcy złotych wyniosły szacunkowe wpływy z biletów, które sprzedano na III Opolskiej Gali Żużlowej. Kwota przekazana zostanie na kurację 11-letniego Maćka Deca z Jaszowa pod Grodkowem, który urodził się z dysplazją kostną, oraz dla kon-

tuzjowanego żużlowca Rafała Wilka. Galę lodową wymyślili i po raz trzeci zorganizowali na opolskim Toropolu – Piotr Żyto i Andrzej Hawryluk. Impreza z roku na rok bije rekordy popularności. Charytatywnie występują w niej żużlowcy i kierowcy rajdowi.

Żużlowcy na opolskim lodowisku



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Czwarta rano

JA, STRÓŻ PORANKA

Noc z 6 na 7 stycznia Roku Pańskiego 2007 była niezwykła i dlatego długo będę ją pamiętał. Ani na chwilę nie zmrzyłem oka w ciągu tej nocy, która była nocą studniówki mojej pierworodnej córki, córeczki. Zanim wyszykowana na francuskie bóstwo wybrała się na bal, przeżyliśmy swoje, ale mówić o gehennie byłoby jednak przesadą.

W noc ową pełniłem funkcję szkolnego ciecia, czy jak kto woli bodyguarda – lokalnego wykidajki w stylu Kevina Costnera. W każdym razie – dość rozczulania się nad sobą – krótko przed północą przystąpiłem do zadania polegającego na zapewnieniu podstaw bezpieczeństwa pięciuset młodym ludziom z LO i okolic podczas ich balu w reprezentacyjnym hotelu naszego miasta oraz na likwidowaniu skutków nieumiarkowania. Co do owych skutków – zdarzył się taki jeden przypadek, dość szczęśliwie zakończony przyjazdem mamy ululanego.

Wszakże czułem się nie tylko jak Costner, czułem się też trochę jak Chochoł w „Weselu”, przyglądając się młodym płaszącym radośnie i próbującym odgadnąć, jaka przyszłość ich czeka i gdzie. Po balu udałem się na pierwszą poranną Mszę bo to już niedziela była, a spać jakoś mi śpieszno nie było po emocjach – także nostalgicznych – tej nocy. Dopiero wróciwszy ze Mszy, pozwoliłem sobie na spoczynek, jednak sen głęboki nie chciał przyjść. O 10.48 wybudził mnie ze stanu słodkiego półsnu-półmarzenia szemrzący dźwięk SMS-a. „Bogu niech będą dzięki” – taka była jego treść i już wiedziałem, że do ingresu nie dojdzie.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Opłatkowe spotkanie środowisk akademickich i naukowych Opolszczyzny stało się miejscem debaty o duchowej sytuacji Polski.

W auli Muzeum Diecezjalnego wieczorem 10 stycznia zebrało się około 200 osób – pracowników naukowych i administracyjnych opolskich uczelni i instytutów naukowych, wśród których obecni byli: wojewoda, marszałek, prezydent Opola, bp Jan Kopiec, bp Paweł Stobrawa i bp Gerard Kusz (z Gliwic) oraz duchowni związani z uniwersytetem. Spotkanie prowadził ks. prof. Tadeusz Dola, dziekan Wydziału Teologicznego UO. Rektor Politechniki Opolskiej prof. Jerzy Skubis składał życzenia noworoczne, cytując wiersz ks. Jana Twardowskiego: *Pomódlmy się w Noc Betlejemską, w Noc Szczęśliwego Rozwiązania, /by wszystko się nam rozplątało /węzły, konflikty, powikłania.* Słowa znanego wiersza, w którym „paskudne jędze pozamieniały się w owieczki”, przyjęte zostały gorąco, jakby z nadzieją, że i zło kiedyś przemieni się w dobro. Bardzo emocjonalne przemówienie wygłosił rektor Uniwersytetu Opolskiego Stanisław S. Nicieja: – Elementy nienawiści, zawiści pogrążają nasz kraj. Proces niszczenia pod hasłem „prawda nas wyzwoli” jest tu widoczny. Tak, tu działają szwadrony śmierci. Znałem abpa Wielgusa i wyobrażam sobie, jak go dotknął ten atak – wołał rektor UO. Nie oszczędził także środowiska opolskiego: – Ten obłądny taniec obłudy i nienawiści i nas dotyka. Ten czad jest tu obecny, często widzę łamiących się opłatkami, a ileż w nich jest nienawiści, niechęci, małostkowych politycznych rozgrywek. Oby w naszym środowisku relacje były chrześcijańskie, miłosierne – zakończył prof. Nicieja.

Wszyscy czekali jednak przede wszystkim na wystapie-



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Opłatek akademicki

Dramat, ale nie tragedia

nie abpa Alfonsa Nossola. Było to pierwsze publiczne wystąpienie arcybiskupa po niedoszłym ingresie w Warszawie. – To, co się ostatnio stało, jest rzeczywiście wydarzeniem dramatycznym. Ale to nie jest tragedia. To nie jest generalny kryzys Kościoła. Smucić muszą prasowe tytuły „Hańba Kościoła” czy „Kryzys generalny”. Owszem, to, co się stało, jest smutne, ale przecież medycyna wie, że kryzys ma charakter ozdrowieńczy – mówił ordynariusz opolski. Potem zaznaczył: – Niestety, to jest nasza polska wada: lubimy tarzać się w przeszłości! Ale czy nie zaniedbujemy terazniejszości? Skończmy z szukaniem mocy i siły tylko w przeszłości. Inne kraje dawnego bloku wschodniego już się z tym problemem uporały, a my nie. Arcybiskup zauważył także, że „łatwo przeprowadzać krytykę tym, którym przypadła łaska późniejszego urodzenia”. Przypomniał trudne czasy wojennego. Całe przemówienie, osnute na motywie hymnu kard. Johna Henry’ego Newmana „Lead, kindly light” („prowadź mnie, łagodne światło”), wy-

Abp Alfons Nossol dzieli się opłatkami z rektorem Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisławem S. Nicieją

żało nadzieję, że wierność wewnętrznemu światłu przeprowadzi nas przez ciemności i burze. – Wiele jest paradoksów w naszej historii. Musimy tu i ówdzie wyrazić nasz smutek i żal, ale nie prowokujemy katastrofizmu. Musimy być optymistami. Jestem przekonany, że i obecne wydarzenie jako pozytywny kryzys wnosi wiele światłości, tego „łagodnego światła”. Niech będzie lustracją, ale prawdziwa, niech to będzie kryzys, z którego byśmy wszyscy mogli rozpocząć na nowo – odrodzeni. *Lead us all kindly light!* – zakończył abp Alfons Nossol swoje noworoczne przemówienie do wspólnoty akademickiej Opolszczyzny.

ANDRZEJ KERNER

■ R E K L A M A ■

Tanie kserokopiarki!!!

tanie tonery
serwis

F.H.U. „Sabat-Kop”
tel. (032) 370 21 63,
0 601 538 884, 0 661 317 773

O współpracy parafii
i służb konserwatorskich
w ratowaniu zabytkowych
kościół z **Maciejem
Mazurkiem**
– wojewódzkim
konserwatorem zabytków
w Opolu – rozmawia

Teresa Sienkiewicz-Miś.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ: Jak ocenia Pan stan zabytkowych kościołów w naszej diecezji, a konkretnie w województwie opolskim, ponieważ Pan obejmuje swoim nadzorem zabytki województwa.

MACIEJ MAZUREK: – Rzeczywiście nie podlega nam część diecezji należąca do województwa śląskiego, za to mamy w obrębie województwa kilka diecezji poza podstawową opolską, jest część wrocławskiej, obejmująca tereny Namysłowa i Brzegu, część diecezji kaliskiej z Byczyną i Wołczyńnem, częstochowskiej, co wiąże się z utrzymywaniem kontaktu z duchowieństwem i hierarchią kościelną tych diecezji, docieraniem do kurii biskupich i poszczególnych parafii. Jeżeli chodzi o stan zabytków, to muszę powiedzieć, że jest coraz lepiej. Jest to zasługa księży intensywnie interesujących się parafialnym majątkiem, naszych służb konserwatorskich, kustosa diecezjalnego. W działania włącza się także Urząd Marszałkowski, który dysponuje określonym budżetem na zabytki, jest również pomoc Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, chociaż uzyskanie tych środków jest trudne, bo ministerstwo ma swój określony program i priorytety. Jeżeli chodzi o budownictwo sakralne, to w znacznej mierze korzystamy ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, z tak zwanego funduszu kościelnego, którego środki są przeznaczane na remonty dachów, więźby i pokrycia dachow-

O kondycji sak

wego. Są to kwoty rzędu od 30 do 50 tys. zł. Procedury związane z pozyskaniem tej pomocy są proste i nie spotkaliśmy się nigdy z odmową. W skali roku korzysta z tego funduszu od kilku do kilkunastu kościołów w naszym województwie. Podstawą otrzymania pieniędzy z MSWiA jest opinia wojewódzkiego konserwatora zabytków, a warunkiem jest wpisanie obiektu do rejestru zabytków.

Jak można wpisać swój obiekt do rejestru zabytków?

– Większość zabytkowych obiektów sakralnych jest już wpisana do rejestru. Zabytek wpisujemy do rejestru na wniosek właściciela obiektu, to jest proboszcza danej parafii. Dzisiaj ludzie umieją liczyć i doceniać wartość pieniądza, dlatego zależy im na dopełnieniu wszelkich formalności i pozyskaniu dotacji wspomagających parafię.

Moje doświadczenia są pozytywne w zakresie dbałości o dobry stan techniczny zabytków sakralnych, odnotowuję stałą troskę o całość dachów, o konserwację murów, o ich izolację przed wilgocią, a odnawianie tynków, malowanie wnętrza i konserwacja wyposażenia świątyni jest regularną czynnością. Jak Pan ocenia jakość tych prac, czy są zgodne z zaleceniami konserwatorów zabytków?

– Można mówić o incydentalnych wypadkach, kiedy ksiądz proboszcz zrobił coś na własną rękę w obiekcie wpisanym do rejestru, piętnujemy takie poczynania, uświadamiając o obowiązkach właściciela zabytku. Ustawa o Ochronie Zabytków i Opiece nad Zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. mówi, że w razie nie uzyskania pozwolenia na prace przy zabytku, należy przywrócić

ten obiekt do pierwotnego stanu, uzyskać pozwolenie i dopiero wówczas prowadzić prace. Takich rażących wypadków jest niewiele, a to dlatego, że jesteśmy w ciągłym kontakcie z księżmi, z parafiami. Chyba nie

ma takiej parafii, z którą nie mielibyśmy jakiejś styczności, czy to przy okazji malowania kościoła, jakiegoś remontu, wymiany pokrycia dachowego czy wreszcie przy okazji dokonywania wpisu do rejestru, bo poza wpisaniem kościoła z jego otoczeniem, dokonujemy wpisu jego wyposażenia – tak zwanych zabytków ruchomych – ołtarzy, ambon, prospektów organowych, obrazów. W tych zadaniach od niedawna wspiera nas Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, jest on podporą merytoryczną wojewódzkiego konserwatora zabytków, to teraz jego pracownicy przygotowują rejestr zabytków, sporządzają programy i projekty konserwatorskie, przez co my w tak niewielkiej obsadzie kadrowej mamy więcej czasu na załatwianie spraw administracyjnych, wynikających z Ustawy o Ochronie Zabytków i Opiece nad Zabytkami.

Skąd księża proboszczowie mają zdobywać wiedzę na temat opieki nad zabytkami, zwłaszcza ci, którzy obejmują swoją pierwszą parafię?

– Już w seminarium korzystają z wykładów z historii sztuki, a w pełnieniu opieki nad zabytkami

Parafia Kozłowice w ubiegłym roku znalazła się w gronie 16 laureatów ogólnopolskiego konkursu „Zabytek Zabany”, ogłoszonego przez Generalnego Konserwatora Zabytków, za przeprowadzony kompleksowy remont kościoła parafialnego pw. św. Jana Chrzciciela



ZDJĘCIA: JERZY STĘPIEWSKI

stawy o ochronie i opiece nad zabytkami

Krajalnych zabytków



mi powinni korzystać z Ustawy o Ochronie i Opiece nad Zabytkami, określającej obowiązki właściciela obiektu. Przy obejmowaniu parafii pełną wiedzę o obowiązkach i prawach w tym zakresie powinien przekazać proboszczowi diecezjalny kustosz zabytków. W naszym zakresie obowiązków znajduje się organizacja seminariów. Organizujemy je przeciętnie raz w roku, poruszamy wtedy sprawę remontów, doboru materiałów, osuszania kościołów, a także zabezpieczania zabytków przed kradzieżą i pożarem.

Czy poza wojewódzkim konserwatorem zabytków podobne służby pracują w powiatach?

– Tak, ale tylko w Oleśnie, Kluczborku, Prudniku, Namysłowie i Opolu. Należy pamiętać, że służą one pomocą w różnych sprawach, jednak powiatowi konserwatorzy nie mają prawa do wydawania zgody na zmiany w zarejestrowanych zabytkach, czyli zgodę na remont, konserwację, zmianę dachu, wydaje tylko wojewódzki konserwator zabytków. Ze względu na szczupłość naszych służb nie zawsze możemy dotrzeć do każdej miejscowości szybko, czasami nie wiemy o dokonywanych zmianach, o powstałych zagrożeniach dla cennego obiektu. Dlatego współpracujemy ze społecznymi opiekunami zabytków, których pozyskujemy, i bardzo cenimy ich pracę. Status i legitymację społecznemu opiekunowi wydaje starosta po uprzednim uzyskaniu opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków, a jego zakres działania określa ustawa.

Często spotykam się z uwagami, że służby konserwatorskie utrudniają prace remontowe, domagając się bogatej dokumentacji, mając wiele zastrzeżeń i warunków do spełnienia, a



nie oferują pomocy finansowej, a cały koszt związany z remontami i konserwacją zabytku ponoszą parafianie.

Maciej Mazurek, wojewódzki konserwator zabytków, w swoim gabinecie

muje obiekt w jak najlepszym stanie, zabezpiecza go przed zniszczeniem, przed kradzieżą. Co nie jest proste do zrealizowania, i tylko dzięki ofiarności i wielkiemu przywiązaniu parafian do swoich kościołów ciągle są one w dobrym stanie. Uczulam księży proboszczów na zabezpieczanie kościołów przed kradzieżą. Kraty nie zapewnią bezpieczeństwa. Ważna jest obserwacja kościoła przez parafian, niepozostawianie kościoła otwartego, zabezpieczanie ruchomych zabytków przez odpowiednie ich umieszczenie, umocowanie. Zawarliśmy porozumienie z policją, by wspólnie prowadzić działalność prewencyjną, współpracujemy w odzyskiwaniu ukradzionych dzieł i prowadzimy szkolenia. Kradzież dzieł sztuki jest powszechnym procederem w Polsce, dlatego też Ministerstwo Kultury i Sztuki utworzyło Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych, który wspomaga instytucje w opiece nad zabytkami, prowadzi centralny katalog skradzionych zabytków, wydaje opinie i ekspertyzy dotyczące zabezpieczenia zbiorów, prowadzi działalność szkoleniową i wydawniczą. ■

– W myśl ustawy wojewódzki konserwator zabytków odpowiada za ochronę zabytków, która polega na zapewnieniu warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie. Ja mam swój fundusz i mogę nim wspierać priorytetowe zadania, Urząd Marszałkowski dysponuje środkami na rzecz zachowania w dobrym stanie zabytków, można korzystać z funduszu kościelnego (z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji) i są fundusze strukturalne z programów operacyjnych, o które zabiegać należy w innych departamentach Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Marszałkowskiego. Od czasu objęcia stanowiska, czyli od pięciu lat, obserwuję dużą dbałość o sakralne zabytki zarówno ze strony księży, jak i rad parafialnych, które wspierają proboszczów w ich działaniu, w staraniach o pomoc finansową, o pozyskanie dobrych firm do prac konserwatorskich i remontów. Bo opiekę nad zabytkiem sprawuje jego właściciel, to on prowadzi prace konserwatorskie, zabezpiecza i utrzy-

Perłki Słowa

ZŁO I DWUNASTU

Duchy nieczyste, na widok Jezusa, padały przed Nim i wołały: Ty jesteś Syn Boży. Potem wyszedł On na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy (Mk 3,11–15).



Szatan nie lubi się ujawniać. Obecność Jezusa była jednak dla złych duchów tak nieznośna, straszna, że szatan tracił głowę – jeśli można tak rzec. Zapominał o swej odwiecznej taktyce ukrywania się. A równocześnie obecność Boga-człowieka powalała go na ziemię z wyznaniem wiary. Narzędziem stał się opętany człowiek. „Ty jesteś Syn Boży” – przecież to jest wyznanie wiary. Apostoł Jakub napisze wiele lat później: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,19). Odpowiedzią szatana, czyli jego wiarą, jest więc strach przed Bogiem. Odpowiedź człowieka powinna być inna. Jezus przywołuje nas do siebie. Jak owych Dwunastu. A każdy z nas, jak oni, może przyjść do Niego bez lęku. Bo jakie mogą być powody, by bać się Boga? Nawet grzechy nie stanowią wystarczającego powodu. Jeśli boimy się przyjść do Jezusa, to tylko dlatego, że boimy się samych siebie. Obawiamy się własnej słabości, zmienności. Lękamy się, że trzeba będzie podjąć walkę ze złym duchem, zaczynając od własnego sumienia, serca, życia. Dwunastu przywołanych przez Jezusa nie było bez skazy. Ale nie przestraszyli się perspektywy walki ze złem. Morderczej walki.

KS. TOMASZ HORAK

LISTY



Dzieci i misje

Jesteśmy grupą ministrantów działającą przy kościele parafialnym św. Józefa Robotnika w Zawieści, dekanat zagwizdziański. Z inicjatywy naszego proboszcza, ks. Jerzego Tomeczka, powstała grupa kolędniczków misyjnych. Od księdza otrzymaliśmy materiały kolędnicze, które ćwiczyliśmy pod opieką pani Krystyny Krysiak z Zawieści.

W święto Świętych Młodzianków na zakończenie Mszy św. ks. proboszcz przedstawił nas parafianom, dokonał uroczystego rozesłania i udzielił nam błogosławieństwa. Zaraz po Mszy, w strojach kolędniczych przygotowanych przez rodziców, udaliśmy się w dwóch grupach z kolędą misyjną do poszczególnych domów na terenie naszej parafii. Przedstawiliśmy program, śpiewaliśmy kolędy i składaliśmy życzenia świąteczne. Na zakończenie domownicy chętnie dawali nam ofiarę na misję, w tym roku przeznaczoną na pomoc dzieciom w Republice Srodkowoafrykańskiej. Wieczorem zakończyliśmy kolędowa-



JACEK KRYSIAK

nie: byliśmy zmęczeni, ale bardzo szczęśliwi, że mogliśmy uczynić coś dobrego i pożytecznego. Wszystkim, którzy nas przygotowali i przyjmowali, składamy serdeczne „Bóg zapłać!” W święta Bożego Narodzenia kolędowaliśmy również po raz pierwszy z turoniem. Turonia wykonał pan Stefan Dobrzański, rzeźbiarz ludowy z Domaszowic. Odwiedzając domy, składaliśmy mieszkańcom życzenia dobrego, urodzajnego roku i błogosławionych świąt.

Kolędniczy z Zawieści

Pieniądze, które wtedy otrzymaliśmy, przeznaczymy na wspólną ministrancką wycieczkę. To nie pierwszy raz działamy w ten sposób na terenie naszej parafii. W ubiegłym roku kolędowaliśmy jako Herody po parafii, a część pieniędzy przekazaliśmy dla misjonarza w Kamerunie, ojca Jana Kobzana OMI, którego ksiądz proboszcz zaprosił do naszej parafii na święta.

GRUPA MINISTRANTÓW z Zawieści

Zbliża się „Wrzosola” 2007

Spotkanie scholi liturgicznych

24 marca w parafii św. Józefa Robotnika we Wrzoskach odbędzie się V Przegląd Scholi Liturgicznych – „Wrzosola” 2007. Już teraz warto pomyśleć o przygotowaniu repertuaru i zgłoszeniach.

Przegląd organizują: Międzydiecezjalna Komisja ds. Muzyki Kościelnej (Opole–Gliwice), Referat ds. Muzyki Kościelnej przy Kurii Diecezjalnej w Opolu oraz Studium Muzyki Kościelnej. – Celem Przeglądu Scholi Liturgicznych jest propagowanie liturgicznego ruchu śpiewaczego. Przegląd ma być miejscem spotkania zespołów liturgicznych działających przy naszych parafiach,

miejscem wspólnej modlitwy i zbliżania się poprzez śpiew do świętych tajemnic proklamowanych w liturgii oraz miejscem wymiany doświadczeń, repertuaru – wyjaśnia w imieniu organizatorów ks. dr Grzegorz Poźniak, diecezjalny referent ds. muzyki kościelnej.

Przegląd otwarty jest dla wszystkich scholi liturgicznych, które przede wszystkim ubogacają liturgię, zwłaszcza celebrację Eucharystii. W przeglądzie nie mogą uczestniczyć zespoły, które zawiązują się tylko i wyłącznie dla celów wystąpienia w imprezie, po czym zawieszają swoją działalność. – Organizatorom zależy, aby schole z na-

szych parafii miały już jakieś doświadczenie liturgiczne – mówi ks. Poźniak. Każdy z zespołów ma wykonać dwa utwory z chorału gregoriańskiego *Missa mundi* (części: *Kyrie*, *Sanctus*, *Agnus Dei*) oraz dowolny utwór z repertuaru scholi (może to być utwór wielogłosowy lub piosenka).

Zespoły chętne do wzięcia udziału w przeglądzie powinny składać pisemne zgłoszenia do końca lutego w Kurii Diecezjalnej w Opolu (ul. Książąt Opolskich 19, 45-952 Opole), z dopiskiem: Referat ds. Muzyki Kościelnej. Wszelkich informacji o przeglądzie udziela ponadto ks. Grzegorz Poźniak (tel. 077 4411505 lub 077 4411509).

WI

Zapraszamy

■ NA PRZEGLĄD KOLEŃ I PASTORAŁEK

W niedzielę 21 STYCZNIA o godz. 14.30 w kościele pw. Narodzenia NMP w Centawie (koło Strzelec Opolskich) odbędzie się I Dekanalny Przegląd Kolęd i Pastorałek „Zaśpiewajmy Jezusowi”. Serdecznie zapraszamy

■ NA REKOLEKCJE DO SIÓSTR WERBISTEK

Siostry Służebnice Ducha Świętego zapraszają dziewczęta powyżej 16 lat na zimowe dni modlitwy, misyjnej refleksji, wspólnych poszukiwań i radości. Terminy i miejsca rekolekcji:

5–08.02 – Nysa, ul. Rodziewiczówny 16, tel.: 77 433 49 56, rekolekcje prowadzi o. Marek Pardon SVD

16–20.02 – Racibórz, rekolekcje prowadzi o. Stefano Giudici MCCJ

Informacje i zgłoszenia: Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego, s. Dominika Jasińska SSpS, ul. Starowiejska 152; 47-400 Racibórz; tel.: 032 415 50 51, 415 98 09; siostryssps@go2.pl.

■ NA REKOLEKCJE W „BETANII”

Siostry służebniczki zapraszają na rekolekcje zimowe do „Betanii” w terminie:

27–31 STYCZNIA – uczennice gimnazjum,

5–9 LUTEGO – studentki i uczennice szkół ponadgimnazjalnych – rekolekcje ewangelizacyjne

Rozpoczęcie o godz. 18.00, zakończenie o 10.00. Koszt 45zł. Zgłoszenia (do 22 stycznia) i więcej informacji pod nr. tel.: 0774048330 lub e-mail: betania@sluzebniczki.pl. Adres: S.M. Dalmacja, S.M. Dawida, 47-150 Leśnica, ul. Klasztorna 2.

■ DO SIÓSTR ELŻBIETANEK

Siostry elżbietanki zapraszają dziewczęta powyżej 14 lat na rekolekcje, które poprowadzi ks. Andrzej Przybyła. Odbędzie się one od 4 do 8 LUTEGO w Nysie. Koszt 60 zł (bądź w miarę możliwości). Prosimy zabrać ze sobą: Pismo Święte, notat-

nik, śpiwór, obuwie zmienne. Obowiązują zapisy do końca stycznia, tel.: 077 433 68 12 bądź e-mail: elzbiatankanysa@interia.pl. Adres: Zgromadzenie Sióstr Świętej Elżbiety, ul. Sobieskiego 7, 48-200 Nysa.

■ NA MSZE W SAMO POŁUDNIE

Duszpasterstwo Akademickie „Resurrexit” zaprasza opolskich studentów, maturzystów i wszystkich, którzy chcą się pomodlić, na Msze św. o godz. 12.00 (codziennie oprócz sobót) w Opolu w kościele „na Górze” (pl. Kopernika 12).

■ NA PIELGRZYMKĘ NA KRESY

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Kluczborku organizuje od 25.04 do 7.05 XV Ogólnopolską Pielgrzymkę na Wołyń, Żytomierszczyznę, do Kijowa i na Zadnieprze. Trasa prowadzi od Wrocławia przez Śląsk, Kraków, Medykę, Lwów, Brody, Dubno, Równę, Żytomierz, Kijów, Łubnie, Mirogrod, Połtawę, Dniepropietrowsk i Zaporozże. Droga powrotna wieść będzie przez Kirowograd, Human, Niemirów, Winnicę, Brajlów, Lataczów, Chmielnicki, Tarnopol, Przemysłań i Lwów. Noclegi z wyżywieniem (u parafian, w sanatorium czy domu parafialnym) – opłatę reguluje na miejscu uczestnik pielgrzymki. Zgłoszenia (do 31 stycznia wraz z pierwszą wpłatą w wysokości 300 zł) i bliższe informacje pod nr. tel. 077 418 21 51, rano do 9.00, wieczorem po 20.00.

■ NA NABOŻEŃSTWO KOLEĐOWE

Ostatnie w tym roku nabożeństwo kolędowe w kościele św. Elżbiety w Nysie odbędzie się w niedzielę 28 STYCZNIA. Początek o godz. 15.00.

■ NA SPOTKANIA KIK KĘDZIERZYN-KOZŁE

23 STYCZNIA, GODZ. 18.30 – Msza święta, po niej spotkanie klubowe – dr med. Sabina Szczęśna – „Klub Inteligencji Katolickiej w Kędzierzynie-Koźlu wczoraj i dziś” – refleksje związane z 25. rocznicą istnienia Klubu. ■

Wśród książek

O przyrodniczych atrakcjach

Na koniec 2006 r. ukazał się drukiem piękny album ukazujący piękno przyrody nysko-jesenickiego pogranicza.

„Publikacja ta jest częścią realizowanego wspólnie z Urzędem Miejskim w Jeseniku projektu pt. „Przyrodnicze dziedzictwo pogranicza nysko-jesenickiego”, dofinansowanego i realizowanego w ramach Programu INTERREG III A” – napisał starosta nyski Adam Fajarczuk. Bardzo ciekawe zdjęcia polskich i czeskich fotografów ukazują piękno gór i jezior chętnie odwiedzanych przez wielu opolan. Zagonieni i przyzwyczajeni do często

odwiedzanych miejsc możemy nie zauważyć, że tyle piękna jest obok nas. Tę starą prawdę – cudze chwalicie, swego nie znacie – ukazuje właśnie ta publikacja.

Atutem albumu obok licznych barwnych fotografii są teksty w językach polskim, czeskim i niemieckim opracowane przez Jadwigę Daniel, Anatola Bukalę i Jacka Tarnowskiego. Albumu niestety nie można kupić. Był – i być może jeszcze jest – dostępny w Starostwie Powiatowym w Nysie. Zatem powodzenia w pozyskaniu tej cennej publikacji!

WI

Dziedzictwo przyrodnicze pogranicza nysko-jesenickiego, Nysa 2006.

Książka idąca z pomocą

Jak przeżyć żałobę

Ta niepozornie wyglądająca książeczka może się stać wielką pomocą dla wielu osób.

Małgorzata Matusik-Belik, autorka książki „Kiedy umiera ktoś bliski”, jest psychologiem, od kilkunastu lat pracuje w raciborskim Hospicjum św. Józefa. Książka powstała jakby naturalną koleją rzeczy: jest zapisem doświadczeń, przemyśleń i spotkań z ludźmi umierającymi oraz ich bliskimi, którzy tworzą rodzinę hospicyjną i wspierają się także w okresie żałoby.

Poparte wiedzą głębokie doświadczenie cierpienia (własnego i innych) po śmierci osób bliskich daje w tej książce pożądany efekt – słowo, które ma swoją wartość. A nawet więcej – słowo,

które może pomóc, przynieść pociechę czy poradę. Poradę, bo okres żałoby – specjaliści dzielą go na kilka faz – też trzeba umieć właściwie przeżyć. Po to, by samemu dojść do równowagi psychicznej i by pozwolić zmarłemu naprawdę odejść, nie zatrzymywać go przy sobie w odruchu rozpacz i tęsknoty. „To, w jaki sposób przeżyjemy to cierpienie, ma ogromny wpływ na nasze dalsze życie” – pisze autorka. Książka wydana staraniem Hospicjum św. Józefa może pomóc przeżyć je właściwie.

AK

Małgorzata Matusik-Belik. Kiedy umiera nasz bliski. Rozważania na temat żałoby. Wydawca: Hospicjum św. Józefa w Raciborzu. Racibórz 2006, s. 59.



PANORAMA PARAFII
Pw. św. Jadwigi w Żelaznej

Nikt nie odmówił

W dekanacie grodkowskim, przy drodze wiodącej z Grodkowa do Graczy, leży parafia pw. św. Jadwigi w Żelaznej. Tworzą ją trzy wioski: Żelazna, Osiek Grodkowski i Głębocko. Zamieszkuje ją około osiemset parafian.

Początki miejscowości i parafii Żelazna nie są znane. Prawdopodobnie istniała już w średniowieczu i wieś nosiła nazwę Selasna, co należy tłumaczyć „za lasem”. Obecny kościół parafialny pw. św. Jadwigi, o wystroju barokowym, pochodzi z 1781 r. Do parafii należy jeszcze kościół filialny pw. Wniebowzięcia NMP w Osieku Grodkowskim, po raz pierwszy wzmiankowany w 1638 r. i przebudowany w 1729 roku.

W parafii są ministranci i lektorzy, Dzieci Maryi, Apostolstwo Dobrej Śmierci i róże różańcowe. Członkowie tej ostatniej grupy od niedawna odmawiają regularnie przed każdą Mszą św. modlitwę różańcową. – Liturgię w parafii uświetniają trzy zespoły muzyczne: schola i zespół złożony z ośmiu gitar prowadzone przez nauczycielkę Beatę Fiałkowską oraz jedyna w dekanacie grodkowskim orkiestra dęta – mówi ks. proboszcz Adrian Muszałik. W orkiestrze bezinteresownie grają obok miejscowych parafian muzycy z Grodkowa, Graczy i Skoroszyc.

ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



Garną się...

Mimo że niektórzy młodzi wyjeżdżają za chlebem za granicę, głównie do Anglii i Włoch, spora grupa młodzieży uczestniczy aktywnie w życiu parafialnym. Raz w tygodniu odprowadzana jest Msza św. dla dzieci i młodzieży, po której odbywają się spotkania formacyjne dla młodzieży. Młodzież uczestnicząca w tychże spotkaniach czynnie zaangażowała się ostatnio w przygotowaniu nabożeństwa poetycko-muzycznego przed Pasterką. – Udało się też nawiązać do starej tradycji, sięgającej czasów duszpasterskiej posługi w Żelaznej ks. Huberta Skomudka, i podczas ostatniej Pasterki służyli do Mszy św. ministranci z dawnych lat, których synowie obecnie są ministrantami bądź lektorami – mówi ks. Adrian Muszałik i dodaje, że nikt nie odmówił jego prośbie. – Podczas wizyty kołędowej zachęcam również osoby starsze do czynnego zaangażowania się w kształtowanie liturgii. Już kilkanaście osób czyta Słowo Bo-

że i modlitwę powszechną podczas uroczystej liturgii – dodaje ksiądz proboszcz.

...i troszczą

W poczynaniach duszpastersko-ekonomicznych proboszcz wspiera parafialna rada duszpasterska. Mimo krótkiego czasu pracy ks. Adriana w parafii zostało zabezpieczone poszycie dachu, naprawione rynny i wymienione nagłośnienie w kościele parafialnym oraz przeprowadzony gruntowny remont plebanii. Wiosną ruszą prace związane z malowaniem plebanii na zewnątrz i remontem domu katechetycznego. Trwają również przygotowania do kapitalnego remontu dachu kościoła parafialnego. – Moim marzeniem jest, aby po remoncie dachu i malowaniu nasz kościół parafialny stał się równie piękny jak barokowe świątynie w Bawarii – wyznaje ks. Adrian Muszałik, który też podkreśla szczególną dbałość parafian o czystość i wystrój kościołów, ich obejście i cmentarzy.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. ADRIAN MUSZALIK

święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1993 r. w Opolu. Pracował jako wikariusz w Długomilowicach, Ozimku, Korfantowie i parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Opolu Nowej Wsi Królewskiej. Od 2006 r. jest proboszczem w Żelaznej.

Kościół parafialny pod wezwaniem świętej Jadwigi w Żelaznej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Minęło prawie pięć miesięcy od mojego kanonicznego wprowadzenia na urząd proboszcza w tej parafii. Zostałem przyjęty przez parafian po staropolsku chlebem i solą. Od samego początku spotykam się z wielką życzliwością i otwartością moich parafian. Doświadczam tego szczególnie podczas trwającej obecnie kołedy. Często odnoszę wrażenie, jakby mój pobyt w parafii trwał już kilka lat. Chcę w tym miejscu podkreślić duże zaangażowanie mieszkańców w życie parafialne, zarówno od strony liturgiczno-duszpasterskiej w bezpośrednim kształtowaniu liturgii na różnych płaszczyznach, jak też w ich trosce o obiekty parafialne – dwa kościoły i plebanię. W przeszłości pracowali tu, cenieni po latach przez parafian, proboszczowie o wysokim poziomie duszpasterskim. Chciałbym swoją posługą w Żelaznej choć trochę im dorównać i spełnić oczekiwania moich parafian. Wspólnie z parafialną radą duszpasterską powoli i konsekwentnie realizujemy zadania duszpasterskie i ekonomiczne. Wierzę, że nasza patronka, św. Jadwiga, nam w tym pomoże.

Zapraszamy na Msze św.

- Żelazna – godz. 8.00 i 11.00 (Suma)
- Osiek – godz. 17.00 (sobota) i 9.30